# Henryk Bereza. Człowiek, który wyjechał ze Skierniewic, ale nigdy ich nie opuścił

data aktualizacji: 2026.10.19  autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Spotkanie z udziałem Darka Foksa (2022) na podwórzu kamienicy związanej z Henrykiem Berezą. Organizatorem była Miejska Biblioteka Publiczna i Klub Kwadrafonia. Podczas tego spotkania (Foks zwrócił uwagę na „Oniriadę". Uważał, że jej pełne wydanie może okazać się największą książką o Skierniewicach. (fot.arch)

**Krytyk literacki urodził się w Miedniewicach, uczył w Skierniewicach, a potem przez pół wieku współtworzył polskie życie literackie. Do rodzinnego miasta wracał także w snach. W przeddzień setnej rocznicy urodzin Państwowy Instytut Wydawniczy zaprasza na spotkanie z udziałem Darka Foksa – poety, którego znajomość z Berezą zaczęła się od pocztowego stempla ze Skierniewic.**

Są ludzie, którzy opuszczają rodzinne strony, a potem całe życie pracują nad tym, aby nikt nie przypominał im, skąd pochodzą. Henryk Bereza należał do innego gatunku. Wyjechał do Warszawy, został jednym z najważniejszych polskich krytyków drugiej połowy XX wieku, poznał pisarzy, którzy dziś zajmują całe półki bibliotek, lecz Skierniewice wracały do niego z niezwykłą uporczywością. Nawet we śnie.

Wśród wszystkich uroczystych formuł, jakimi uczci się stulecie krytyka, najbardziej poruszające pozostają zwykłe adresy: **Miedniewice, Skierniewice, Rynek 32, Kamion nad Rawką.**

# Z Miedniewic do „Twórczości”

Henryk Bereza urodził się 28 października 1926 roku w Miedniewicach, pod Skierniewicami. Był synem Stanisława Berezy, rzemieślnika, i Agnieszki z domu Wenus. Do szkół uczęszczał w Skierniewicach. Pod okupacją uczył się w Szkole Handlowej i na tajnych kompletach gimnazjalnych, w latach 1943–1944 należał do Armii Krajowej. Po wojnie kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Prusa. W 1947 roku wyjechał na polonistykę do Warszawy, gdzie pięć lat później uzyskał magisterium.

Biografia w wersji urzędowej: data, szkoła, wojna, studia to jednak trochę jak plan miasta bez ludzi. Tymczasem Bereza zabrał ze sobą w świat doświadczenie miejsc, których język i pamięć niekoniecznie mieściły się w inteligenckich wyobrażeniach o literaturze.

Z miesięcznikiem „Twórczość” związał się na ponad pół wieku. Kierował działem krytyki, później działem prozy, był zastępcą redaktora naczelnego. Przez blisko trzy dekady prowadził rubrykę „Czytane w maszynopisie”.

# Krytyk nie był od stawiania szlabanów

Bereza wcześnie rozpoznawał znaczenie Marka Hłaski, Edwarda Stachury i Wiesława Myśliwskiego. Nie ograniczał się do wystawiania ocen. Towarzyszył twórczości autorów, polemizował z nimi, rekomendował ich utwory, bronił języków, które nie przypominały gładkiej polszczyzny podręczników. W „Związkach naturalnych” pisał o nurcie chłopskim; później stał się najgłośniejszym rzecznikiem „rewolucji artystycznej w prozie”.

Jego entuzjazm dla niektórych eksperymentatorów wywoływał sprzeciw, a spór z Janem Błońskim w latach osiemdziesiątych stał się jedną z najostrzejszych debat polskiej krytyki. Chodziło nie tylko o jakość poszczególnych książek, ale również o to, czy literatura ma odtwarzać uznane formy, czy szukać własnego języka, choćby niezgrabnego i drażniącego.

# Z Lemem bez taryfy ulgowej

Do grona przeciwników literackich wyborów Berezy należał Stanisław Lem. Autor „Solaris” miał niewiele cierpliwości do prozy, w której językowy eksperyment stawał się, w jego ocenie, zajęciem samym dla siebie. W „Rozmowach ze Stanisławem Lemem”, prowadzonych przez Stanisława Beresia, padały określenia: „lingwistyczna galanteria” oraz „szlifowanie ładnych wisiorków na języku”. Przywoływał przy tym właśnie Berezę. Trudno o bardziej złośliwy komplement pod adresem krytyka, który w tych samych poszukiwaniach widział odnowę literatury.

W liście do Sławomira Mrożka z maja 1967 roku Lem wymieniał Berezę wśród krytyków chwalących powieść, której sam odmawiał zrozumiałego porządku. Sięgał po język psychiatrii: powieść miała przedstawiać „klinicznie czysty casus schizofrenii”. Była to drastyczna ocena książki, pokazująca temperaturę sporu. Lem zarzucał krytykom, że udzielają niezrozumiałości nieograniczonego kredytu.

Bereza nie pozostawał dłużny. W rozmowie z Kingą Dunin i Stanisławem Beresiem, opublikowanej w „Opcjach” w 2004 roku, oznajmił: „Lem nie jest dla mnie żadnym pisarzem”. Uznawał jego rangę

intelektualną, odmawiał mu jednak rozumienia roli wyobraźni w twórczości artystycznej. Tę wymianę wypowiedzi przypomniał Andrzej Śnioszek w szkicu „Henryk Bereza jako terapeuta”.

Zarzut braku wyobraźni wobec autora „Solaris” i „Cyberiady” brzmi tak osobliwie, że odsłania właściwą stawkę tej polemiki. Każdy z nich inaczej rozumiał, co wyobraźnia ma w literaturze robić. Stanisław Lem potrafił przecież budować kunsztowne językowe światy. Jego sprzeciw dotyczył wartości konkretnych eksperymentów i sposobu ich uzasadniania. Bereza natomiast bronił prawa pisarza do stworzenia własnego języka, nawet za cenę naruszenia czytelniczych przyzwyczajeń.

Henryk Bereza wyjechał ze Skierniewic, lecz miasto pozostało w jego pamięci i zapisach snów. 28 października przypada setna rocznica jego urodzin.

# Foks, Bereza i pieczątka ze Skierniewic

Darek Foks, poeta i prozaik ze Skierniewic, przez lata związany również z redakcją „Twórczości”, należy do ludzi, którzy znali Berezę nie tylko jako autora książek krytycznych, lecz także jako czytelnika i rozmówcę.

W czerwcu 2022 roku, podczas spotkania wspomnieniowego w skierniewickiej „Kwadrofonii”, Foks opowiedział, że swoje wiersze wysłał do „Twórczości” pocztą. Odpisał mu Bohdan Zadura. Pierwsza rozmowa z Berezą zaczęła się prawdopodobnie od tego, że krytyk dostrzegł na kopercie stempel „Skierniewice”. Według relacji ze spotkania Bereza zaproponował mu dosłanie kolejnych dwóch wierszy do dwóch już wybranych, z myślą o publikacji.

W 2000 roku w zbiorze opowiadań Foksa „Pizza weselna” ukazało się posłowie Berezy zatytułowane „Żartujmy”. Foks sam później redagował dział prozy „Twórczości”, a jego książki trafiały do obiegu krajowego i przekładów zagranicznych.

**MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:**

**Co kupić na mikołajki, żeby nie był to tylko czekoladowy Mikołaj?**

# Rynek 32, Rawka i powroty we śnie

Bohdan Zadura wspominał, że w październiku 2007 roku pojechał do Skierniewic razem z Berezą i Wiesławem Myśliwskim na wydarzenie związane z konkursem im. Tadeusza Sułkowskiego. Organizacyjny pomysł należał do Foksa. Po drodze zatrzymali się w Kamionie nad Rawką, rzeką szczególnie ważną w wyobraźni Berezy.

Już w Skierniewicach krytyk pokazywał Myśliwskiemu kamienicę przy Rynku 32, powracającą w jego zapisach snów. Wspólnie narzekali na betonowanie rynku.

W 2022 roku spotkanie poświęcone dziesiątej rocznicy śmierci Berezy odbyło się w kawiarni

„Kwadrofonia” w rynku. Lokal wybrano nieprzypadkowo: mieścił się w kamienicy, w której krytyk przez pewien czas mieszkał.

W „Oniriadzie” rzeczywiste miejsca pojawiają się w przestrzeni, która nie zna granic administracyjnych. Zdarza się, że skierniewicki urząd przenika do warszawskiej scenerii, a Darek Foks staje się bohaterem nieprawdopodobnego spotkania.

# Stulecie bez obowiązku bezkrytycznego zachwytu

Setna rocznica urodzin Berezy jest dobrą okazją, aby ponownie czytać jego teksty. Nie po to, by wszystkie uznać za słuszne. Bereza wciąż potrafi irytować, a to dla krytyka świadectwo żywotności nie najgorsze.

Państwowy Instytut Wydawniczy przygotował dwutomową „Kanoniczność” – wybór szkiców i recenzji z lat około 1953–2003. Książka dołącza do wcześniej wydanych „Alfabetyczności”, „Wypisków ostatnich” i „Sprawy wyboru”. Zebrane razem pozwalają zobaczyć nie tylko historię polskiej prozy, lecz także historię czytelniczych wyborów jednego człowieka. Wybór „Kanoniczności” opatrzono wstępem Kamili Dziki-Jurek.

Spotkanie jubileuszowe odbędzie się **27 października o godz. 18.00 w księgarni Państwowego Instytutu Wydawniczego przy ul. Foksal 17 w Warszawie**. W rozmowie wezmą udział Kamila Dzika-Jurek, Paweł Orzeł i Darek Foks, a poprowadzi ją Magdalena Piotrowska-Grot. Dzień później przypadnie setna rocznica urodzin Berezy.

Oby tylko miasto pamiętało, że 28 października przypada setna rocznica urodzin Berezy. On pamiętał o Skierniewicach nawet przez sen; wypadałoby odwzajemnić się na jawie.

**MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:**

## Alternatywa dla klasycznych półbutów - dlaczego warto kupić loafersy męskie?

Źródło:
https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45778-henryk-bereza-czlowiek-ktory-wyjechal-ze-skierniewic-ale-nigdy-ich-nie-opuscil